

Nr. akt

75 ps. 129/49

Protokół przesłuchania świadka

Dnia 13 kwietnia 1949 r. w Jeleniej Górze
Sędzia Sledczy rejonu Sądu Okręgowego w z siedzibą
w Sąd Grodzki w Jeleniej Górze Oddział
w osobie Sędziego
z udziałem Protokółanta
w obecności stron

przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka — bez przysięgi¹⁾ —

Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania i o treści art. 107 k.p.k. — oraz o znaczeniu przysięgi. Sędzia odebrał od niego przysięgę na zasadzie art. k.p.k. po czym —²⁾ świadek zeznał, co następuje:

Imię i nazwisko Bronisław Wilk

Wiek lat 32

Imiona rodziców Józef i Franciszka

Miejsce zamieszkania Rebranów [redacted] pow. Jelenia Góra

Zajęcie rzemieślnik samodzielnym

Wyznanie rzymsko-katolickie

Karalność niekarany

Stosunek do stron obcy

W dniu 5/IV 1947 roku około godziny 9-9 lat 10-10, gdy byłem w swoim mieszkaniu we wsi Kuchary gm. Kuchary pow. Słupsk, na miejscu gestapowca który przyszedł do szkoły, a wraz z innymi szedł do naszego mieszkania i zapytał się czy tu mieszka "Bronisław Wilk", a na moje pytanie odpowiedział mi że ja wiem problem, a co mi przeszedł z tego iść. Gdy wyszedłem na podwórko, poszedłem do naszego mieszkania i na ulicy gdzie przebiegał Molenda Bronisław Wilk, razem z nim co i ja w Kucharych przez gestapowca i dwóch z nich przyszedł do naszego mieszkania ale go nie udało się (nie udało się w Kucharych) i on z Molendą gestapowca zaprowadził do Sędziy Walentego Józefa

¹⁾ Zbędne wyrazy druku należy przekreślić.

²⁾ W tym miejscu wpisać należy odpowiedź, jakie udzielił świadek, po uprzedzeniu go o prawie odmówienia zeznań (art. 104 k.p.k.).

101
Pracownicy do sądu przyjeżdżali z tego miasta, Jan i Praca-
la fryzjerska. Pan uwarował, że kościoły, gdy mu się przydało
zatrzymać się w mieście, był na miejscu, także wtedy ewentualnie
i przyjeżdżali do sądu. Po co to mieli nie dojechać
z nami? To było, ale wtedy nie było ich. Wówczas
użytkownicy, że w tym czasie, że albo chodził po domu
i był o imieniu i nazwisko, tego dnia, które wtedy na ulicy,
albo też po prostu zatrzymywali na ulicy osoby przechodzące lub
przechodzące, byli o imieniu i nazwisku, przechodzący z nimi i zatrzy-
mywali. Tego samego dnia wyjechało nas do "Gettoko" w Radom,
drugiego dnia samo już przyjechało ponownie do "Gettoko" w Radom.
W tym czasie byliśmy 9 czy 10 dni i stamtąd również przyjeżdżali
z nami do Oświęcimia do dozołu. Na tej drodze mieliśmy z nami
również i adreśy osób, które w tym czasie, że nie chodził ani do domu
do domu, tylko przechodził przez do "Kontrole" do domu i przy-
jeżdżali, czy to nie miało domu osobą, która w tym czasie, że
ta osoba powinna mieć. Wtedy to było, że wtedy było Stawowice
pytaniem, czy wtedy nie padł mi, że wtedy, ale mielibyśmy mi, że
mielibyśmy z nami o adreśy nie było, tylko bliżej do domu.
Także wtedy adreśy tam:
Jana Proch

